

Aleksander Dugin

Metafizyka

narodowego bolszewizmu



<http://maopd.wordpress.com/>

*Artykuł napisano w 1994 roku, a po raz pierwszy opublikowano w czasopiśmie
"Elementy" №8 w 1997 roku.*



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2014

1. Spóźniona definicja

Termin „narodowy bolszewizm” może posiadać wiele całkiem odmiennych znaczeń. Pojawił się niemal równocześnie w Rosji i w Niemczech – celem jego użycia przez niektórych politologów była chęć zaznaczenia ich przypuszczenia, iż bolszewicka rewolucja 1917 roku miała w istocie narodowy charakter, ukryty za fasadą ortodoksyjnie marksistowskiej internacjonalistycznej frazeologii. W Rosji pojęciem „narodowi bolszewicy” powszechnie określano tych komunistów, którzy pragnęli zabezpieczyć integralność terytorialną swego kraju i (świadomie lub nie) kontynuowali historyczną wielkorosyjską misję geopolityczną. Ci rosyjscy narodowi bolszewicy byli zarówno wśród „białych” (Ustriałow, smienowiechowcy, lewicowi zwolennicy eurazjatyizmu), jak i wśród „czerwonych” (Lenin, Stalin, Radek, Leźniew itd.)¹. W Niemczech analogiczne zjawisko łączono ze skrajnie lewicowymi nurtami nacjonalizmu lat dwudziestych i trzydziestych, łączących idee nieortodoksyjnego socjalizmu, pryncypia narodowe i pozytywny stosunek do Rosji Radzieckiej. Wśród niemieckich narodowych bolszewików Ernst Niekiesch bez wątpienia był najbardziej konsekwentny i radykalny. Mniej lub bardziej powiązani z tą ideą byli niektórzy konserwatywni rewolucjoniści, tacy jak Ernst Juenger, Ernst von Salamon, August Winnig, Karl Petel, Harro Schultzen-Beysen, Hans Zehera, czy komuniści Laufenberg i Wolffheim, a nawet niektórzy skrajnie lewicowi narodowi socjaliści, jak Strasser, czy – przez pewien okres – Josef Goebbels.

Tak naprawdę, termin „narodowy bolszewizm” jest znacznie szerszy i znacznie głębszy, nie ogranicza się do wymienionych trendów ideologicznych. Jednakże w celu odpowiedniego zrozumienia go, powinniśmy przeanalizować pewne ogólne kwestie filozoficzne i teoretyczne, związane z definiowaniem „lewicy” i „prawicy”, tego, co „narodowe” i tego, co „socjalne”. Pojęcie „narodowy bolszewizm” zawiera zamierzony paradoks. Jak dwa wzajemnie wykluczające się poglądy mogły zostać połączone?

Niezależnie od tego jak głęboko sięgamy w naszych refleksjach – ograniczonych i zdeterminowanych przez nasze otoczenie – dotyczących historii narodowych bolszewików, idea badania nacjonalizmu z lewicowego punktu widzenia i bolszewizmu z prawicowego punktu widzenia jest nadzwyczajnie owocna, otwiera zupełnie nowe horyzonty rozumienia logiki historii, rozwoju społecznego, myśli politycznej.

Nie powinniśmy zaczynać od przedstawiania wyboru konkretnych politycznych faktów: Niekiesch napisał to i to, Ustriałow następująco opisał to zjawisko..., Sawickij posłużył się następującym argumentem..., itd., lecz spróbować spojrzeć na to zjawisko z niespodziewanego punktu widzenia, który uczyniło możliwym samo istnienie zbitki pojęciowej „narodowy bolszewizm”. Wówczas będziemy zdolni nie tylko do opisanego tego zjawiska, ale także do zrozumienia go i, dzięki temu, wielu innych aspektów naszych paradoksalnych czasów.

2. Nieoceniony wkład Karla Poppera

Trudno wyobrazić sobie, by można było sprostać trudnemu zadaniu zdefiniowania esencji „narodowego bolszewizmu” lepiej, niż poprzez odwołanie się do socjologicznych badań Karla Poppera, szczególnie zaś do jego najistotniejszej pracy „Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie”. W tej nieco przydługiej pracy Popper proponuje dosyć przekonujący model, według którego wszystkie typy społeczeństw można z grubsza podzielić na dwie główne grupy – „Społeczeństwo Otwarte” i „Społeczeństwo Nie-Otwarte” lub „Społeczeństwo Wrogów Społeczeństwa Otwartego”. Według Poppera, „Społeczeństwo Otwarte” oparte jest na centralnej roli pełnionej przez jednostkę, zaś jego bazą są charakterystyczne cechy: racjonalność, działanie „krok-po-kroku” (oddzielne), nieobecność powszechnej teleologii w działaniach itp. Sensem „Społeczeństwa Otwartego” jest odrzucenie jakiegokolwiek formy Absolutu, która byłaby nieporównywalna z jednostką i jej naturą. Takie społeczeństwo jest „otwarte” ze względu na prosty fakt, iż różnorodność kombinacji poszczególnych atomów nie ma limitu (ani przyczyny czy sensu) i teoretycznie takie społeczeństwo powinno mieć na celu osiągnięcie ideału dynamicznej równowagi. Popper także uważa się za zdecydowanego zwolennika „Społeczeństwa Otwartego”.

Drugi typ społeczeństwa jest definiowany przez Poppera jako „wrogi Społeczeństwu Otwartemu”. Nie nazywa on go „Zamkniętym”, przewidując oczywiste zastrzeżenia krytyków, ale często posługuje się terminem „totalitarne”. Niemniej jednak, według Poppera, wszystkie polityczne, socjologiczne i filozoficzne koncepcje są klasyfikowane w oparciu o jedyny czynnik akceptacji bądź odrzucenia „Społeczeństwa Otwartego”.

Wrogowie „Społeczeństwa Otwartego” to ci, którzy przedstawiają (proponują, proklamują) różne (różnorodne) modele teoretyczne oparte na koncepcji Absolutu przeciwstawionego jednostce i jej centralnej roli. Absolut, nawet ustanowiony spontanicznie i woluntarystycznie, automatycznie narusza sferę indywidualności, drastycznie zmieniając proces jej ewolucji, zaburza (wywierając przymus) atomistyczną integralność jednostki, przesyłając jej impuls pozaindywidualny. Jednostka jest natychmiast ograniczana przez Absolut, tym samym społeczeństwo traci swą cechę „otwartości” wraz z perspektywą swobodnego rozwoju we wszystkich kierunkach. Absolut narzuca cele i zadania, ustanawia dogmaty i normy, wywiera nacisk na jednostkę niczym rzeźbiarz na swoje tworzywo.

Popper rozpoczyna swą genealogie wrogów „Społeczeństwa Otwartego” od Platona, którego uznaje za założyciela filozofii totalitaryzmu i ojca „obskurantyzmu. Dalej, przechodzi do Schlegla, Schellinga, Hegla, Marksa, Spenglera i innych współczesnych myślicieli. Wszystkich ich łączy w tej klasyfikacji jeden wskaźnik, którym jest wprowadzanie metafizyki, etyki, socjologii i ekonomii opartych na jakichś zasadach, co jest równoznaczne z negacją „Społeczeństwa Otwartego” i centralnej roli jednostki. Popper ma w tym względzie absolutną rację.

W analizie Poppera jest spostrzeżenie, że myśliciele i politycy są „wrogami Społeczeństwa Otwartego” niezależnie od tego, czy ich przekonania są „prawicowe” czy „lewicowe”, „reakcyjne” czy „postępowe”. Podkreśla inne, bardziej zasadnicze, fundamentalne kryterium, jednocząc przeciwne bieguny idei i filozofie pozornie najbardziej możliwie heterogeniczne i przeciwstawne sobie nawzajem. Marksści, tak jak konserwatyści i faszyci, a nawet niektórzy socjaldemokraci mogą zostać zaliczeni do „wrogów Społeczeństwa Otwartego”. Tym samym zarówno liberałowie w rodzaju Woltera, jak i reakcyjni pesymiści, jak Schopenhauer, mogą znaleźć się wśród przyjaciół Społeczeństwa Otwartego.

Tak więc wizja Poppera jest następująca: albo „Społeczeństwo Otwarte”, albo „Jego wrogowie”.

3. Święty sojusz tego, co obiektywne

Najbardziej udana i najpełniejsza definicja narodowego bolszewizmu brzmi: „Narodowy bolszewizm jest superideologią wspólną dla wszelkiego rodzaju wrogów Społeczeństwa Otwartego”. Nie jedna z ideologii wrogich tego rodzaju społeczeństwu, ale jego w pełni świadoma, zupełna i naturalna antyteza.

Narodowy bolszewizm jest ideologią zbudowaną na pełnej i radykalnej negacji jednostki i jej centralnej roli. Absolut, w którego imieniu jednostka jest negowana, ma tu najszerzy i powszechny sens. Można powiedzieć, że narodowy bolszewizm może służyć dla każdej wersji Absolutu, jako wyjaśnienie odrzucenia jakiejkolwiek „Społeczeństwa Otwartego. W ideologii narodowego bolszewizmu występuje oczywisty trend ku uniwersalizacji Absolutu za wszelką cenę, by rozwinąć te ideologie i polityczne programy, , które stanowią uosobienie wszystkich intelektualnych form wrogich „Społeczeństwu Otwartemu”, sprowadzić je do wspólnego mianownika i zintegrować w niepodzielny blok konceptualny i polityczny.

Oczywiście, na przestrzeni historii różne nurty wrogie Społeczeństwu Otwartemu były wrogie sobie nawzajem. Komuniści z oburzeniem negowali jakiegokolwiek swoje podobieństwo z faszystami, a konserwatyści twierdzili, że z obydwoma powyżej wymienionymi nurtami nie mają absolutnie nic wspólnego. Praktycznie, żaden z wrogów Społeczeństwa Otwartego nie przyznawał się do jakiegokolwiek związku z analogicznymi ideologiami, uznając tego rodzaju porównania jako nacechowaną pejoratywnie krytykę. W tym samym czasie, różne wersje samego „Społeczeństwa Otwartego” były rozwijane równolegle, a ich ideologowie byli świadomi ich ideologicznych i filozoficznych powiązań ze sobą nawzajem. Zasada indywidualizmu łączyła angielską monarchię protestancką z demokratycznym parlamentaryzmem Ameryki Północnej, gdzie idealnie łączono liberalizm z prawem do posiadania niewolników.

Narodowi bolszewicy byli pierwszymi, którzy podjęli próbę zgrupowania różnych ideologii wrogich „Społeczeństwu Otwartemu”, ukazali – tak jak ich ideologiczni wrogowie – pewną wspólną oś, jednoczącą wokół siebie wszystkie możliwe alternatywy dla indywidualizmu i opartego na nim społeczeństwa.

Na tym głębokim i z rzadka jedynie w pełni uświadomionym impulsie pierwsi historyczni narodowi bolszewicy oparli swoje teorie, używając strategii „podwójnego krytycyzmu. Celem krytyki narodowego bolszewizmu był indywidualizm, zarówno „z prawa”, jak i „z lewa”. (Na prawicy wyrażano go w dziedzinie ekonomii, „teoriach rynkowych”, na lewicy przybierał formę politycznego liberalizmu, postulat „państwa prawa”, „praw człowieka” i tak dalej.)

Innymi słowy, narodowi bolszewicy zrozumieli stojącą za przeciwnymi ideologiami esencję i stworzyli na jej bazie swój własny metafizyczny pogląd.

W języku filozofii „indywidualizm” jest niemal zawsze identyfikowany z „subiektywizmem”. Jeśli przyjmujemy strategię narodowobolszewicką na tym poziomie, należy stwierdzić, że narodowy bolszewizm zdecydowanie neguje to, co „subiektywne” i silnie wspiera to, co „obiektywne”. Pytanie nie brzmi: „materializm czy idealizm?” Pytanie brzmi: idealizm obiektywny i materializm obiektywny (z jednej strony!) czy idealizm subiektywny i materializm subiektywny (z drugiej strony!)².

Tak więc polityka filozoficzna narodowego bolszewizmu afirmuje naturalną jedność ideologii, które oparte są na twierdzeniu o centralnej roli tego, co obiektywne, czemu przyznaje się status Absolutu, niezależnie od tego, jaki jest charakter tego, co obiektywne (zewnętrzności). Można powiedzieć, że nadrzędną metafizyczną maksymą narodowego bolszewizmu jest hinduistyczna zasada „Atman jest Brahmanem”. W Hinduizmie Atman jest wyższą, transcendentną ludzką Jaźnią, istniejącą niezależnie od indywidualnej jaźni, ale jednocześnie wewnątrz tejże jaźni jako jej najbardziej tajemnicza i intymna część, wymykająca się indywidualnemu pojmowaniu. Atman jest wewnętrznym Duchem, ale obiektywnym i ponadindywidualnym. Brahman stanowi absolutną rzeczywistość, obejmującą jednostkę z zewnątrz, zewnętrzny obiektywny charakter, wyniesiony do swojego najwyższego, pierwotnego źródła. Tożsamość Atmana i Brahmana w transcendentnej jedności jest ukoronowaniem hinduistycznej metafizyki i, przede wszystkim, podstawą dla duchowego „stawania się”. Ten motyw jest wspólny dla wszystkich świętych doktryn, absolutnie bez wyjątku. W nich wszystkich najistotniejszą kwestią jest pytanie o główny cel ludzkiej egzystencji, który wiąże się z przewycięzeniem jaźni, wykraczaniem poza ograniczenia małego, indywidualnego „ego”; ucieczka od „ego”, niezależnie, czy na zewnątrz, czy do wewnątrz, przynosi ten sam zwycięski rezultat. Z tym związany jest choćby tradycyjny paradoks inicjacyjny, wyrażony na przykład w słynnym psalmie: „kto niszczy duszę w moim imieniu, zachowuje swą duszę”. Ten sam sens zawiera genialne stwierdzenie Nietzschego: „Człowiek winien być przewyciężony”. Filozoficzny dualizm tego, co „subiektywne” i tego, co „obiektywne” wpłynął na przestrzeni historii na bardziej konkretną sferę, ideologię, a poprzez nią na politykę i problematykę porządku społecznego. Różne wersje filozofii „indywidualistycznej” stopniowo koncentrowały się na

politycznej walce w imię liberalizmu i polityki liberalno-demokratycznej. To właśnie jest makro-model „Społeczeństwa Otwartego”, o którym pisał Karl Popper. „Społeczeństwo Otwarte” to ostateczny i najbardziej kompletny owoc indywidualizmu, który przekształcił się w ideologię i jest wypełniany w postaci konkretnej polityki. Na miejscu jest więc podniesienie problemu wspólnego modelu ideologicznego dla wszystkich zwolenników podejścia „obiektywnego”, albo też uniwersalnego politycznego i społecznego programu wszystkich „Wrogów Społeczeństwa Otwartego”. W rezultacie otrzymamy nic innego, jak ideologię narodowo-bolszewicką.

Wraz z radykalnym nowatorstwem tego filozoficznego podziału przeprowadzonego w poprzek powszechnie przyjmowanych schematów (takich, jak idealizm-materializm), narodowi bolszewicy wyznaczają nowe granice w polityce. Zarówno prawicowców, jak i lewicowców, podzielić można na dwie grupy. Skrajna lewica, komuniści, bolszewicy, wszyscy spadkobiercy Hegla „z lewa” połączeni są w narodowo-bolszewickiej syntezie z radykalnymi nacjonalistami, etatystami, zwolennikami idei „Nowego Średniowiecza” - w skrócie, spadkobiercami Hegla „z prawa”³.

Wrogowie Społeczeństwa Otwartego wracają na swój metafizyczny grunt, wspólny dla nich wszystkich.

4. Metafizyka bolszewizmu (spojrzenie na Marksa “z prawej strony”)

Teraz zajmiemy się wyjaśnieniem tego, jak należy interpretować obie części terminu “narodowy bolszewizm” wyłącznie w sensie metafizycznym.

Termin „bolszewizm” początkowo pojawił się, jak powszechnie wiadomo, podczas sporów wewnątrz SDPRR (Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji) jako określenie frakcji wspierającej stanowisko Lenina. Przypomnijmy, iż polityka Lenina wewnątrz rosyjskiej socjaldemokracji polegała na nieograniczonym radykalizmie, odrzuceniu kompromisów, podkreśleniu elitarnego charakteru partii i „blankizmie” (teorii „rewolucyjnego spisku”). Później bolszewikami nazywano ludzi, którzy przeprowadzili Rewolucję Październikową i przejęli władzę w Rosji. Niemal natychmiast po rewolucji termin “bolszewizm” stracił swoje ograniczone znaczenie i zaczął być postrzegany jako synonim “większości”, “polityki ogólnonarodowej”, “integracji narodowej” (pojęcie “bolszewik” przetłumaczyć można mniej więcej jako “reprezentant większości”). W pewnym okresie „bolszewizm” postrzegany był jako czysto rosyjska, narodowa wersja komunizmu i socjalizmu, w przeciwieństwie do abstrakcyjnych dogmatów abstrakcyjnego marksizmu, i – jednocześnie – konformistycznej taktyki innych socjaldemokratycznych trendów. Taka interpretacja “bolszewizmu” była, w dużym stopniu, charakterystyczna dla Rosji i całkowicie niemal dominowała na Zachodzie. Jakkolwiek, wymienianie „bolszewizmu” w zestawieniu z terminem „narodowy bolszewizm” nie jest ograniczone do tego historycznego kontekstu. Kwestia dotyczy pewnej polityki, która jest wspólna dla wszystkich radykalnie lewicowych tendencji o

socialistycznym i komunistycznym charakterze. Możemy nazwać tę politykę „radykalną”, „rewolucyjną”, „antyliberalną”. Wymieniony jest tutaj aspekt lewicowej wykładni, które Popper określa mianem „ideologii totalitarnych”, albo naukami „Wrogów Społeczeństwa Otwartego”. Tak więc „bolszewizm” nie jest konsekwencją wpływów rosyjskiej mentalności na doktrynę socjaldemokratyczną. Jest pewnym komponentem stale obecnym w radykalnie lewicowej filozofii, który mógł swobodnie rozwinąć się jedynie w rosyjskich warunkach.

Ostatnimi czasy najbardziej obiektywni historycy coraz częściej i częściej podnoszą pytanie: „czy faszystowska ideologia rzeczywiście jest <<prawicowa>>„? Pojawienie się takiej wątpliwości wskazuje oczywiście na możliwość interpretacji faszyzmu jako złożonego zjawiska, posiadającego szeroką gamę typowo „lewicowych” cech. Z tego co wiemy, „symetryczne” pytanie „Czy komunizm jest rzeczywiście ideologią lewicową?” nie zostało jak dotąd podniesione. Ale to pytanie staje się coraz bardziej i bardziej konieczne... I trzeba je podnieść.

Trudno zanegować autentycznie „lewicowe” cechy komunizmu – takie, jak odwoływanie się do racjonalności, postępu, humanizmu, egalitaryzmu itp. Ale równocześnie posiada aspekty, które niedwuznacznie wykraczają poza ramy „lewicowości” i są łączone ze sferą irracjonalną (absurdalną?), mitologiczną, archaiczną, niehumanistyczną i totalitarną. Ten zestaw „prawicowych” komponentów komunistycznej ideologii powinien być nazwany „bolszewizmem” w najbardziej powszechnym tego słowa rozumieniu. Już w samym marksizmie dwie części składowe wyglądały raczej wątpliwie z autentycznie „lewicowo”-postępowego punktu widzenia. Te części to socjalizm utopijny i heglizm. Tylko feuerbachowska etyka wyłamuje się z „bolszewickiej” w swej istocie marksowskiej ideologicznej konstrukcji, nadając całemu dyskursowi pewien terminologiczny koloryt humanizmu i progresywizmu.

Socjaliści utopijni, których Marks niewątpliwie zaliczał do grona swych poprzedników i nauczycieli, są reprezentantami specyficznego mistycznego mesjanizmu i prekursorami powrotu „Złotego Wieku”. Praktycznie, wszyscy oni byli członkami stowarzyszeń ezoterycznych, wewnątrz których panowała atmosfera radykalnego mistycyzmu, eschatologii i antycypacji apokalipsy. Ich świat był mieszanką motywów okultystycznych i religijnych, których sens ograniczał się do następującego wzoru: „Współczesny świat jest beznadziejnie zły, stracił swój święty wymiar. Instytucje religijne uległy degradacji i straciły boskie błogosławieństwo (ten motyw jest wspólny dla ekstremalnych sekt protestanckich, Anabaptystów i rosyjskich Starowierców). Świat jest rządzony przez zło, materializm, oszustwo, kłamstwa, egoizm. Ale wtajemniczeni wiedzą o nadchodzącym w niedalekiej przyszłości Złotym Wieku i przyczyniają się do jego nadejścia enigmatycznymi rytuałami i okultystycznymi działaniami.”

Socjaliści utopijni powtórzyli ten typowy dla zachodniego mesjanistycznego ezoteryzmu motyw w rzeczywistości społecznej i nadal nadchodzącemu Złotemu Wiekowi cechy społeczno-polityczne. Oczywiście, był w tym aspekt realizacji pewnego eschatologicznego mitu, ale jednocześnie nadnaturalny charakter nadchodzącego Królestwa, Regnum, jest bardzo widoczny w ich programach społecznych i manifestach, w których łatwo można

odnaleźć wzmianki o cudach przyszłego społeczeństwa komunistycznego (żegluga na delfinach, sterowanie pogodą, wspólne żony, ludzie latający w powietrzu itp.). Absolutnie oczywistym jest, że to podejście ma niemalże tradycyjny charakter; tego rodzaju eschatologiczny mistycyzm, idea powrotu do Początku czyni absolutnie uzasadnionym nazwanie tego komponentu nie tylko “prawicowym”, ale nawet “skrajnie prawicowym”.

Teraz omówmy to, co dotyczy heglowskiej dialektyki. Powszechnie wiadomo, że poglądy polityczne samego filozofa były skrajnie reakcyjne. Ale nie to jest istotne. Jeśli uważnie przestudiujemy heglowską dialektykę – podstawową metodę tej filozofii – a była to ta sama metoda dialektyczna, z której potem w szerokim zakresie korzystał Marks – ujrzymy tradycjonalistyczną, a także eschatologiczną doktrynę posługującą się pewną specyficzną terminologią. Co więcej, ta metodologia posiada strukturę inicjacyjnego, ezoterycznego podejścia do problemów epistemologicznych, tak różną od zwyczajnej, codziennej logiki Kartezjusza i Kanta, którzy wierzyli “zdrawemu rozsądkowi”, epistemologicznej konkretyzacji “codziennej świadomości”, której apologetami są nota bene wszyscy liberałowie z Karlem Popperem na czele.

Hegłowska historiozofia jest wersją tradycyjnego mitu zintegrowanego z czysto chrześcijańską teleologią. Idea Absolutna alienuje się od siebie samej i staje się światem (Przypomnijmy koraniczną formułę: “Allah był ukrytym skarbem, który pragnął zostać poznany”).

Będąc wcielona w historii, Idea Absolutna wpływa na ludzi z zewnątrz, jako “chytrość Rozumu Świata”, predeterminując celowy (opatrnościowy) charakter wszystkich wydarzeń. Lecz ostatecznie, poprzez nastanie Syna Bożego, apokaliptyczna perspektywa zupełnego urzeczywistnienia odsłania się na poziomie subiektywnym, który dzięki temu zmienia swój status z „subiektywnego” na „obiektywny”. „Byt i Idea stają się jednym”. Atman zbiega się z Brahmanem. Ma to miejsce w pewnym wybranym Królestwie, imperium Końca, które niemiecki nacjonalista Hegel identyfikuje z Prusami.

Idea Absolutna jest tezą, jej wyalienowany innobyt przejawiający się w postaci historii jest antytezą; jego realizacja w eschatologicznym Królestwie stanowi syntezę.

Hegłowska epistemologia oparta jest na jego wizji ontologicznej. Oprócz zwykłej racjonalności, opartej na prawach logiki formalnej, operującej jedynie stwierdzeniami pozytywnymi, ograniczonej aktualnymi związkami przyczynowo-skutkowymi, heglowska “nowa logika” bierze pod uwagę szczególny ontologiczny wymiar, zintegrowany z potencjalnym aspektem rzeczy, niedostępnym “codziennej świadomości”, lecz stosowanym przez mistyczne szkoły Paracelsusa, Boehmego, Hermetystów i Różokrzyżowców. Fakt podmiotu lub stwierdzenia (do którego zredukowana jest kantowska epistemologia) jest dla Hegla zaledwie jedną z trzech hipostaz. Drugą Hipostazą jest “negacja” faktu, interpretowana nie jako czysta nicość (jak postrzega tę kwestię logika formalna), ale pewną ponadintelektualną modalność istnienia rzeczy bądź stwierdzenia. Pierwsza Hipostaza to Ding fuer uns (“rzecz dla nas”); Druga to is Ding an sich (“ rzecz sama w sobie”). Ale, abstrahując od wizji Kanta, nie jest interpretowana jako coś transcendentnego i czysto

apofatycznie, nie jako epistemologiczny nie-byt, ale epistemologiczny innobyt. Obie te relatywne hipostazy tworzą Trzecią, która stanowi syntezę, obejmującą zarówno stwierdzenie jak i jego negację, tezę i antytezę. Tym samym jeśli ktoś konsekwentnie rozważa proces myślenia, synteza pojawia się po “negacji”, jako druga negacja, czyli “negacja negacji”. Synteza zawiera zarówno stwierdzenie, jak i jego negację. Rzecz koegzystuje w niej wraz z własną śmiercią, która jest oceniana ze szczególnego ontologicznego i epistemologicznego punktu widzenia nie jako pustka, ale jako innobyt życia, jako dusza. Kantowski pesymizm epistemologiczny, podstawa liberalnej meta-ideologii zostaje obalony, zostaje odkryta jego “bezmyślność”, Ding an sich (“ rzecz sama w sobie“) staje się Ding fuer sich (“ rzecz dla siebie “). Przyczyna świata i sam świat zostają połączone w eschatologicznej syntezie, gdzie zarówno byt, jak i niebyt są obecne, nie wykluczając się nawzajem. Ziemskie Królestwo Końca, władane przez kastę wtajemniczonych (idealne Prusy), zostaje zintegrowane z nadchodzącym Nowym Jeruzalem. Następuje koniec historii i rozpoczyna się era Ducha Świętego.

Ten eschatologiczny, mesjanistyczny scenariusz został zapożyczony przez Marksa i zastosowany w nieco innej sferze, w sferze stosunków przemysłowych. To interesujące – dlaczego tak zrobić? Typowe „prawicowe” tłumaczenie to „z braku idealizmu” albo „bo taka miał już prostacką naturę!” (jeśli nie przez swoje wywrotowe intencje!). Zaskakująco głupie wytłumaczenie, niemniej popularne wśród kolejnych pokoleń reakcjonistów. Znacznie bardziej prawdopodobne, Marks, który dokładnie przestudiował angielską ekonomię polityczną, był zaszokowany podobieństwami między liberalnymi teoriami Adama Smitha, który pojmował historię jako postępujący ruch w kierunku otwartego społeczeństwa rynkowego i upowszechnienia materialnego-pięiężnego wspólnego mianownika, i koncepcjami Hegla, dotyczącymi historycznej antytezy, czyli alienacji Idei Absolutnej w historii. Marks genialnie zidentyfikował maksymalną samo-alienację Absolutu z kapitałem i formacją społeczną, której poddawała się współczesna mu Europa.

Analiza struktury kapitalizmu i historii jego rozwoju, dała Marksowi wiedzę o mechanizmach alienacji, alchemiczną formułę zasad jego funkcjonowania. Właśnie zrozumienie tego mechanizmu, “formuła antytezy” były pierwszym i niezbędnym warunkiem dla Wielkiej Restauracji czy Ostatniej Rewolucji. Dla Marksa Królestwo nadchodzącego komunizmu nie było tylko postępem, ale rezultatem przewrotu, “rewolucji” w etymologicznym sensie tego słowa. Nieprzypadkowo nazywa on pierwsze stadium rozwoju ludzkości “komunizmem jaskiniowym”. Tezą jest “komunizm jaskiniowy”, antytezę stanowi Kapitał, syntezą jest zaś światowy komunizm. Komunizm jest synonimem Końca Historii, Ery Ducha Świętego. Materializm i akcentowanie ekonomii oraz stosunków przemysłowych świadczą nie o marksowskich praktycznych zainteresowaniach, ale o jego aspiracjach magicznej transformacji rzeczywistości i radykalnym odrzuceniu kompensacyjnych snów tych nieodpowiedzialnych marzycieli, którzy jedynie pogłębiają alienację swoją biernością. Przyjmując taką logikę, można zarzucać średniowiecznym alchemikom “materializm” i głód zysku – jeśli nie brać pod uwagę głęboko uduchowionego i inicjacyjnego symbolizmu, ukrytego pod dyskursem o destylacji moczu, uzyskiwaniu złota, zamiany minerałów w metal itp.

W tym gnostyckim nurcie myśl Marksa i jego poprzedników została zastosowana przez rosyjskich bolszewików, którzy dorastali w środowisku, gdzie enigmatyczne siły rosyjskich sekt, mistycyzm, narodowy mesjanizm, sekretne stowarzyszenia i pełne pasji, romantyczne postaci rosyjskich buntowników zostały wezwane przeciw wyalienowanemu, doczesnemu, zdegradowanemu reżimowi monarchistycznemu. „Moskwa – Trzeci Rzym, rosyjski lud jest nosicielem Boga, narodem wszech-ludzi. Rosji przeznaczone jest uratowanie świata. Wszystkie te idee, które przesiąknęły życie Rosjan, były wspólne z ezoterycznymi wątkami zawartymi w marksizmie. Ale niezależnie od czysto duchowych wzorów, marksizm był propozycją ekonomicznej, społecznej i politycznej strategii, jasnej i konkretnej nawet dla prostej osoby, dającej podstawy dla celów społecznych i politycznych.

To właśnie “prawicowy marksizm”, który przyjął nazwę “bolszewizmu” zatriumfował w Rosji. Ale nie oznacza to, że tylko w Rosji sprawa wyglądała w ten sposób. Podobna tendencja obecna była we wszystkich komunistycznych partiach i ruchach całego świata, jeśli – oczywiście – nie zostały one zdegradowane do parlamentarnej socjaldemokracji, dostosowanej do ducha liberalnego. Tym samym nie jest zaskoczeniem, że rewolucje socjalistyczne, miały miejsce niemal wyłącznie na Wschodzie - w Chinach, Korei, Wietnamie itd. Fakt ten podkreśla raz jeszcze, że tradycyjne, nie-postępowe, najmniej nowoczesne (wyalienowane od Ducha) i, tym samym, najbardziej “konserwatywne”, najbardziej “prawicowe” ludy i narody odnalazły mistyczną, “bolszewicką” esencję komunizmu.

Narodowy bolszewizm dokonuje zwrotu ku takiej bolszewickiej tradycji, polityce “prawicowego komunizmu”, która narodziła się w starożytnych, inicjacyjnych społecznościach i duchowych doktrynach odległych wieków. Ekonomiczny aspekt komunizmu nie jest jednak pomniejszany, nie jest negowany, ale jest uważany za napęd teurgii, praktyk magicznych, „jako praktyczne narzędzie transformacji rzeczywistości”. Jedyne, co winno zostać tu odrzucone, to wyczerpany marksowski dyskurs w którym incydentalnie pojawiają się humanistyczne i progresywne wątki odziedziczone po poprzedniej epoce.

Marksizm narodowych bolszewików oznacza tyle co: Marks minus Feuerbach, czyli minus ewolucjonizm i czasem pojawiający się – na zasadzie inercji – humanizm

5. Metafizyka narodu

Pozostała część terminu “narodowy bolszewizm” – “narodowy” także powinna zostać wytłumaczona. Samo pojęcie „naród” jest dalekie od jasności i prostoty. Są interpretacje biologiczne, polityczne, kulturowe, ekonomiczne... Nacjonalizm może oznaczać zarówno “czystość rasową” lub “etniczną jednorodność” akcentując konsolidację zatomizowanych jednostek w celu zapewnienia optymalnych warunków ekonomicznych ograniczonej przestrzeni społecznej i geograficznej.

“Narodowy” komponent narodowego bolszewizmu (zarówno historycznego, jak i metahistorycznego, absolutnego) jest czym absolutnie specjalnym. Na przestrzeni historii koła narodobolszewickie optowały za imperialną, geopolityczną interpretacją pojęcia narodu. Zwolennicy Ustriałowa i podobnie myślący ludzie, lewicowi zwolennicy eurazjatyzmu, nie wspominając o radzieckich narodowych bolszewikach, interpretowali nacjonalizm jako ideę ponadetniczną, związaną z geopolitycznym mesjanizmem, z “miejscem rozwoju”, z kulturą, z ideą państwa obejmującego cały kontynent. W pracach Niekiescha i jego niemieckich zwolenników także spotykamy ideę kontynentalnego imperium “Od Władywostoku do Flessing”, a także ideę “Trzeciej imperialnej postaci” (“Das dritte imperiale Figur”).

We wszystkich przypadkach kwestia dotyczy geopolitycznej i kulturowej interpretacji narodu, wolnej od choćby drobnych przejawów rasizmu, szowinizmu czy dążenia do “etnicznej czystości”.

Ta kulturalna i geopolityczna interpretacja oparta jest na fundamentalnym geopolitycznym dualizmie, wyrażonym po raz pierwszy w pracach Mackindera, a potem przejętym przez szkołę Haushofera w Niemczech i przez rosyjskich eurazjatystów. Imperialny sojusz orientalnych narodów zjednoczonych wokół Rosji, „Heartland”, czyni możliwym powstanie kontynentalnego szkieletu państwa, skupionego wokół wyboru “ideokracji” i odrzuceniu “plutokracji”, wokół socjalizmu i orientacji rewolucyjnej, przeciw kapitalizmowi i “postępowi”.

Staje się to niezwykle istotne, gdy Niekiesch twierdzi, iż w Niemczech „Trzecia Rzesza” musi być oparta na potencjalnie socjalistycznych i protestanckich Prusach, genetycznie i kulturowo powiązanych z Rosją i światem słowiańskim, nie na zachodniej, katolickiej Bawarii, ciężącej ku modelowi rzymskiemu i kapitalistycznemu⁴. Wraz z tą “wielkokontynentalną” wersją nacjonalizmu, która, co warto zauważyć, współgra z uniwersalistycznymi postulatami szczególnego rosyjskiego nacjonalizmu, który jest eschatologiczny i ogólnoludzki, była także węższa narodobolszewicka interpretacja narodu, nie tyle sprzeczna z imperialną skalą, co definiująca ją na niższym poziomie.

W tym przypadku “naród” interpretowany jest w sposób analogiczny do sposobu interpretacji rosyjskiego słowa naród (lud, naród) przez rosyjskich narodników, to jest pewnej organicznej całości, w swej istocie niemożliwej do poddania jakiegokolwiek podziałowi, posiadającej swoje własne przeznaczenie i unikalną strukturę.

Zgodnie z tradycyjną religijną doktryną, każdemu narodowi przydzielony jest pewien opiekuńczy anioł, niebiański byt. Anioł ten nadaje sens historii narodu, sens istniejący poza czasem i przestrzenią, ale cały czas obecny w historycznych perypetiach narodu. Na tym oparty jest mistycyzm narodowy. Anioł narodowy nie jest niczym niejasnym czy sentymentalnym, mętnym i niemożliwym do rozróżnienia. Jest intelektualnym, świetlistym istnieniem, “Myślą bożą”, jak powiedział Herder. Jest strukturą, którą można dostrzec w historycznych dokonaniach narodu, w charakteryzujących go społecznych i religijnych instytucjach, w kulturze narodowej. Wszystkie istotne fragmenty narodowej historii są

tekstem komentarza o cechach i formie tego świetlistego „anioła narodowego”. W społeczeństwach tradycyjnych anioł musiał być wyrażany w formie upersonifikowanej, jako „boscy” królowie, wielcy bohaterowie, pastorowie i święci. Ale będąc rzeczywistością ponadludzką, anioł nie zależy od swojego ludzkiego nosiciela. Dzięki temu po upadku dynastii monarszych mógł wcielić się w kolektywną formę, na przykład w zakon, klasę społeczną czy partię polityczną.

Tym samym „naród” jako kategoria metafizyczna nie jest identyfikowany z sumą jednostek powiązanych więzami krwi, kultury i posługujący się tym samym językiem, ale tajemnicza anielska tożsamość, przejawiająca się w historii. Jest to analogiczne do heglowskiej Idei Absolutnej, ale w mniejszej formie. Narodowy intelekt, oddzielony od sumy jednostek i skupiony w elicie narodu (w świadomej, „zbiorowej” formie), przejawiający się w okresach historii szczególnie istotnych z eschatologicznego punktu widzenia.

Dochodzimy tu do bardzo istotnego wątku te dwie interpretacje „narodu”, równie akceptowalne z punktu widzenia ideologii narodowo-bolszewickiej, posiadają wspólny grunt, magiczny punkt, który łączy je obie. To kwestia Rosji i jej historycznej misji. To istotne, że w niemieckim narodowym bolszewizmie rusofilia była kamieniem węgielnym, na którym oparto geopolityczne, społeczne i ekonomiczne przekonania. Rosyjska, i – w większym stopniu – radziecka interpretacja „narodu Rosyjskiego” jako otwartej mistycznej społeczności, przeznaczonej, by nieść światło wybawienia i prawdy całemu światu, jest zgodna zarówno z wielko-kontynentalnym, jak i kulturowo-historycznym pojmowaniem narodu. Rosyjski i radziecki nacjonalizm staje się obiektem zainteresowania ideologii narodowo-bolszewickiej, nie tylko w granicach Rosji i Europy Wschodniej, ale także na poziomie planetarnym. Anioł Rosji jest aniołem integracyjnym, pewnym szczególnym świetlistym bytem, poszukującym teleologicznej jedności innych anielskich bytów w sobie, nie unicestwiając jednocześnie ich indywidualności, ale wznosząc je na uniwersalną, imperialną skalę. Nieprzypadkowo Erich Mueller, uczeń i współpracownik Ernsta Niekiescha napisał w swojej książce zatytułowanej „Narodowy bolszewizm”: „Jeśli Pierwsza Rzesza była katolicka, Druga Rzesza była Protestancka, Trzecia Rzesza powinna być prawosławna”. Jednocześnie prawosławna i radziecka.

Analizując ten przykład, natrafiamy na bardzo interesujące pytanie. Dla aniołów narodowych są różne jednostki, losy narodów na przestrzeni historii i, odpowiednio, ich społeczno-polityczno-religijne instytucje odbijają pewne siły i procesy zachodzące w świecie anielskim. To niezwykle, ale ta całkowicie teologiczna idea świetnie nadaje się do badań geopolitycznych, wykazując zależności między geograficznymi, krajobrazowymi, warunkami egzystencji narodu i jego kulturowymi, psychologicznymi, a także społeczno-politycznymi skłonnościami. Więc, jak stopniowo tłumaczymy, dualizm między Wschodem i Zachodem, nazwany etnicznym dualizmem”: lądowa, ideokratyczna Rosja (świat słowiański i inne eurazjatyckie nacje) przeciw „plutokratycznemu”, Wyspiarskiemu, anglo-saskiemu Zachodowi. Anielskie hordy Eurazji przeciw atlantyckim armiom kapitalizmu. Jaka jest prawdziwa natura anioła Kapitału (w Tradycji zwanego Mammonem), nietrudno zgadnąć.

6. Tradycjonalizm (spojrzenie na Ewolę „z lewej strony”)

Kiedy Karl Popper „ujawnia” wrogów „Społeczeństwa Otwartego”, stale używa słowa „irracjonalizm”. To logiczne, gdyż Społeczeństwo Otwarte oparte jest na zdrowym rozsądku i postuluje „codzienną świadomość”. Zazwyczaj, nawet najbardziej antyliberalni pisarze mają skłonności do usprawiedliwienia się w tej dziedzinie i odrzucania „zarzutu” irracjonalizmu. Narodowi bolszewicy, świadomie akceptując schemat Poppera oceniany dokładnie na odwrót, akceptują także ten „zarzut”. To prawda, narodowi bolszewicy, najbardziej konsekwentni i nieprzejednani wrogowie Społeczeństwa Otwartego, nigdy nie opierali się na gruncie racjonalizmu. Prace tradycjonalistów, przede wszystkim Rene Guenona i Juliusa Evoli, były dla nich bardzo pomocne.

Zarówno Guenon, jak i Evola wyjaśniali mechanizmy cyklicznego procesu, w którym degradacja elementu ziemskiego (i – odpowiednio – ludzkiej świadomości), desakralizacja cywilizacji i współczesny „racjonalizm” ze swoimi konsekwencjami logicznymi uznawane są za jedno z ostatnich stadiów degradacji. Irracjonalizm interpretowany jest nie jako negatywna czy destruktywna kategoria, ale rozległa sfera rzeczywistości, niemożliwa do studiowania czysto analitycznymi, zdroworozsądkowymi kategoriami.

W związku z tym doktryna tradycjonalistyczna w tej kwestii nie rzuca wyzwania błyskotliwym wnioskowi liberalnego Poppera, ale zgadza się z nimi, odwracając całkowicie ich oceny. Tradycja oparta jest na wiedzy transintelektualnej, rytuałach inicjacyjnych, wywołuje przerwy w świadomości i doktrynie, wyraża treści poprzez symbole. Intelkt dyskursywny ma jedynie pomocniczy charakter, nie zaś decydujące znaczenie. Grawitacyjnym centrum Tradycji jest sfera nie tylko nie-racjonalna, ale także nie-ludzka, i kwestia nie dotyczy spostrzeżeń, przewidywań i założeń, ale wiarygodności doświadczeń specjalnego, inicjacyjnego typu. Irracjonalizm, będący zdaniem Poppera podstawą wszystkich doktryn „Wrogów Społeczeństwa Otwartego”, nie jest niczym innym, jak osią świętości, bazą Tradycji. Jeśli rzeczywiście tak jest, przeróżne antyliberalne ideologie, także te lewicowo-rewolucyjne, muszą w jakiś sposób odnosić się do Tradycji. W przypadku „skrajnej lewicy” i hiperkonserwatystów to oczywiste, przypadek „lewicy” jest problematyczny. Już dotknęliśmy tego tematu omawiając koncepcję bolszewizmu. Jest jednakże jeszcze jeden aspekt: rewolucyjne antyliberalne ideologie, szczególnie komunizm, anarchizm i rewolucyjny socjalizm, postulują radykalną destrukcję nie tylko stosunków kapitalistycznych, ale także tradycyjnych instytucji, takich jak monarchia, kościół, organizacje kultu religijnego. Jak powiązać ten aspekt antyliberalizmu z tradycjonalizmem?

Znaczącym jest, że sam Evola (i w pewnym stopniu Guenon, choć to stwierdzić definitywnie, gdyż nie określił on jednoznacznie swojego stosunku do „lewicy”, w przeciwieństwie do Evoli, który otwarcie utożsamiał się z radykalnym konserwatyzmem i skrajną prawicą) negował tradycyjny charakter rewolucyjnych doktryn i uznawał je za najjaskrawszy wyraz upadku, degradacji i rozkładu. Jednakże były okresy w biografii Evoli – najwcześniejszy i najpóźniejszy – kiedy wyznawał on nihilistyczne niemal, anarchistyczne przekonania na

temat otaczającej go rzeczywistości, proponując „ujeżdżanie tygrysa”, czyli utożsamienie się z przyczyną sił upadku i chaosu, w celu przewyciężenia punktu krytycznego “Zmierzchu Zachodu”.. Nie jest to jednak kwestia historycznych doświadczeń Evoli jako działacza politycznego. Znacznie istotniejsze jest to, że w swych pismach ze środkowego, najbardziej konserwatywnego okresu twórczości akcentowane jest odwołanie do pewnej ezoterycznej tradycji, która, ogólnie mówiąc, nie pasuje do monarchicznego i klerykalnego modelu, tak charakterystycznego dla związanych z nim politycznie europejskich konserwatystów. Nie jest to po prostu kwestia jego antychrystianizmu, lecz kwestia zainteresowania tradycją tantryczną i buddyzmem, które jak na ramy tradycyjnego hinduskiego konserwatyzmu uważane są na stosunkowo heterodoksyjne i wywrotowe. Poza tym, sympatia Evoli do postaci takich, jak Guliano Kremmerz, Maria Nagłowska czy Aleister Crowley, którzy byli zaliczeni przez Guenona do reprezentantów „kontr-inicjacji”, negatywnego i destruktywnego trendu ezoteryzmu, jest – z konserwatywnego punktu widzenia – absolutnie skandaliczna. Tak więc Evola, stale mówiąc o “tradycjonalistycznej ortodoksji” i silnie krytykując wywrotowe doktryny “lewicy”, stale odwołuje się do oczywistej heterodoksji. Za jeszcze bardziej istotny fakt można uznać to, że Evola oceniał samego siebie jako jednego z tych, którzy kroczą Ścieżką Lewej Ręki. Dochodzimy do specyficznego wątku, powiązanego z metafizyką narodowego bolszewizmu. Istotne jest to, iż w powyższym trendzie nie tylko łączą się w paradoksalny sposób polityczni antagoniści („lewicowcy” i „prawicowcy”), nie tylko pozornie wykluczające się systemy filozoficzne (idealizm i materializm), ale także dwie tendencje samego tradycjonalizmu, pozytywna (ortodoksyjna) i negatywna (wywrotowa). W powyższym przypadku Evola jest niezwykle istotnym pisarzem, choć występują znaczne rozbieżności między jego doktryną metafizyczną a politycznymi przekonaniem, które – w naszej opinii – opierały się na pewnych wewnętrznych uprzedzeniach, typowych dla „skrajnie prawicowych” środowisk Europy Środkowej owych czasów.

W swojej wspaniałej książce o tantryzmie zatytułowanej “Yoga of Power” Evola opisuje inicjacyjną strukturę (kaula) organizacji tantrycznej i hierarchię dla niej charakterystyczną⁵. Ta hierarchia biegnie w poprzek uświęconej tradycją hierarchii, charakterystycznej dla hinduistycznego społeczeństwa. Tantra (tak jak i doktryna buddyjska) i udział w jej traumatycznym doświadczeniu w pewnym stopniu anuluje całą społeczną i polityczną strukturę, wyrażając zasadę “kto podąża krótką drogą, nie potrzebuje wsparcia z zewnątrz”. W kręgu tantrycznym jest zupełnie nieistotne, kto jest braminem, a kto czandala (przedstawicielem najniższej kasty, niedotykalnym). Wszystko zależy od sukcesu w przechodzeniu przez skomplikowane próby inicjacyjne i pozwolenia ze strony doświadczanych sił transcendentnych. Jest to rodzaj „lewicowej sakralności”, opartej na przekonaniu o niewystarczalności, degeneracji i wyalienowaniu tradycyjnych instytucji sakralnych. Innymi słowy, „lewicowy ezoteryzm” przeciwstawia się „prawicowemu ezoteryzmowi” nie ze względu na negację, ale ze względu na szczególną, paradoksalną tezę która postuluje autentyczny charakter doświadczenia i rzeczywisty charakter samotransformacji. Wydaje się oczywistym, że napotykamy tę „lewicowo ezoteryczną” rzeczywistość w przypadku Evoli i tych mistyków, którzy stoją przy źródle socjalistycznych i komunistycznych ideologii. Demolowanie kościołów nie jest po prostu negacją religii, jest specjalną, ekstatyczną formą ducha religijnego, położeniem nacisku na absolutny,

konkretny charakter samo-transformacji „tu i teraz”. Fenomeny samospaleń starowierców czy fanatyzmu Khlyst należą do tej samej kategorii. Sam Guenon w swym artykule „Piąta Weda” poświęconym tantryzmowi pisze, że w pewnych szczególnych cyklicznie powtarzających się okresach, które są bardzo bliskie Wiekowi Żelaza, schyłkowemu okresowi Kali-Yugi, wiele dawnych, tradycyjnych instytucji traci swą żywotność i tym samym metafizyczna samorealizacja musi dokonać się przy pomocy innych, nieortodoksyjnych dróg i metod. Dlatego też doktryna Tantrumus nazwana jest Piątą Wedą pomimo faktu, że istnieją jedynie cztery księgi wedyjskie. Innymi słowy, gdy tradycyjne konserwatywne instytucje, takie, jak monarchia, kościół, hierarchia społeczna, system kastowy ulegają degradacji, szczególne, niebezpieczne i ryzykowne praktyki inicjacyjne, powiązane ze Ścieżką Lewej Ręki, są jak najbardziej na miejscu.

Tradycjonalizm, charakterystyczny dla narodowego bolszewizmu w najbardziej powszechnym sensie jest właśnie „lewicowym ezoteryzmem”, zawartym w zasadach tantrycznej Kauli i doktrynie „destruktywnej transcendencji”. Racjonalizm i humanizm typu indywidualistycznego zmiądzły także te organizacje współczesnego świata, które nominalnie miały sakralny charakter. Ustanowienie prawdziwie Tradycyjnych proporcji jest niemożliwe poprzez stopniową poprawę stanu otoczenia. W ten właśnie sposób „ezoteryzm prawej ręki” z wyprzedzeniem zostaje osądzony w sytuacji eschatologicznej. Co więcej, odwołanie do ewolucji i stopniowości otwiera drogę do ekspansji wartości liberalnych. Tym samym narodowo-bolszewickie rozumienie Ewoli opiera się na akcentowaniu tych wątków, które są związane z doktryną „lewej ręki”, traumatycznym duchowym „stawaniem się” poprzez konkretne rewolucyjne i transformacyjne doświadczenie, poza konwencjami i zwyczajami, które straciły swe święte uzasadnienie.

Narodowi bolszewicy pojmują „irracjonalność” nie jako „nie-racjonalność”, ale jako „agresywną i aktywną destrukcję racjonalności”, jako walkę z „codzienną świadomością” (i „codziennym zachowaniem”), zanurzenie w żywiole „nowego życia”, czyli specjalnej, magicznej egzystencji „innego człowieka”, który odrzucił wszystkie zewnętrzne ograniczenia i normy.

7. Trzeci Rzym – Trzecia Rzesza – Trzecia Międzynarodówka

Tylko dwa ideologiczne warianty „wrogów społeczeństwa otwartego” były zdolne do odniesienia tymczasowego zwycięstwa nad liberalizmem: to jest radziecki (i chiński) komunizm i środkowoeuropejski faszizm. Pomiędzy nimi znajdowali się narodowi bolszewicy, jako unikatowa i nie wdrożona w życie szansa, jako mała grupa jasnowidzących polityków, zmuszonych do działania w cieniu faszystów i komunistów i skazana na porażkę z powodu swoich politycznych i ideologicznych prób integracji.

W niemieckim narodowym socjalizmie tragicznie przeważyła skazana na porażkę bawarska i katolicka polityka Hitlera; a Sowietci uparcie odrzucali ideę otwartego proklamowania mistycznych podstaw swojej ideologii, co duchowo wykrwawiło i intelektualnie wykastrowało bolszewizm.

Faszyzm upadł pierwszy, następnie ostatnia twierdza antyliberalizmu, czyli ZSRR. W 1991 wydawało się na pierwszy rzut oka, że była to ostatnia karta książki opisującej geopolityczną konfrontację z Mammonem, atlantycko-zachodnim demonem, perwersyjnym „kosmopolitycznym aniołem kapitału”. Jednak w tym samym czasie nie tylko metafizyczna prawda narodowego bolszewizmu, ale także absolutna historyczna racja jego pierwszych przedstawicieli stały się oczywiste. Jedyny polityczny dyskurs lat 20-30 który zachowuje aktualność to teksty rosyjskich Euroazjatów i niemieckich „lewicowych” konserwatywnych rewolucjonistów. Narodowy bolszewizm jest ostatnim bastionem „wrogów społeczeństwa otwartego”, chyba że wolą oni trwać w swoich przestarzałych, nieadekwatnych historycznie i absolutnie nieefektywnych doktrynach. Jeśli „skrajna lewica” nie chce być dodatkiem do przekupnej i oportunistycznej socjaldemokracji, jeśli „skrajna prawica” nie pragnie służyć jako ekstremistyczna frakcja liberalnego systemowego aparatu represji, jeśli ludzie owładnięci wiarą nie znajdują satysfakcji w nędznych moralnych substytutach, wygłaszanych przez duchownych jawnie wykoślawionych kultów, albo prymitywnego neospirytualizmu, to mają oni tylko jedną drogę – narodowy bolszewizm.

Poza „prawicą” i „lewicą” jest jedna i niepodzielna Rewolucja, zawarta w dialektycznej triadzie „Trzeciego Rzymu – Trzeciej Rzeszy – Trzeciej Międzynarodówki”.

Rzeczywistość narodowego bolszewizmu, Regnum, Imperium Końca, jest idealną realizacją najwspanialszej Rewolucji historii, zarówno kontynentalnej jak i uniwersalnej. Jest to zstąpienie aniołów, zmartwychwstanie bohaterów, bunt serca przeciwko dyktaturze rozumu. To ostatnia Rewolucja, dzieło acefała, bezgłowego nosiciela krzyża, sierpa i młota, ukoronowanego wieczną swastyką słońca.

Przypisy:

1. Podczas ostatnich lat radzieckiego reżimu niektóre konserwatywne kręgi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego były nazywane „narodowymi bolszewikami” i dlatego to określenie nabrało pejoratywnego znaczenia. Ale ci późnoradzieccy „narodowi bolszewicy”, po pierwsze, nigdy nie zgadzali się na taką nazwę, po drugie, nigdy nie starali się opisać swoich poglądów w kategoriach ideologicznych. Oczywiście tacy „narodowi bolszewicy” byli w pewien sposób połączeni z polityką z lat 20-30, ale to połączenie było raczej oparte na inercji niż na świadomym uznaniu.

2. Podczas gdy pierwsze trzy określenia („obiektywny materializm” albo po prostu „materializm”, „obiektywny idealizm” i „subiektywny idealizm”) są szeroko używane, termin „subiektywny materializm” wymaga dodatkowych wyjaśnień. „Subiektywny materializm” jest ideologią, typową dla społeczeństwa konsumpcyjnego, w której zaspokojenie potrzeb materialnych i osobowościowych indywidua jest główną motywacją dla jego czynów. W tej sytuacji cała rzeczywistość nie istnieje w strukturach świadomości jednostki (jak w subiektywnym idealizmie), ale w jego odczuciach, najniższych emocjach, w kombinacji strachu i przyjemności, w najgłębszych warstwach ludzkiej psyche, związanych z wegetatywnymi, cielesnymi funkcjami. Na poziomie filozoficznym wiążą się z nim sensualizm i pragmatyzm, razem z niektórymi szkołami psychologii, takimi jak freudyzm. W każdym razie, wszystkim próbom rewizjonizmu politycznego w ruchu komunistycznym, od „machizmu” i bernsteinizmu do eurokomunizmu, na poziomie filozoficznym były związane ze stosowaniem subiektywistycznego podejścia i różnych wersji „subiektywnego materializmu”, którego ostatnią manifestacją jest freudomarksizm.

3. Zachodzi też podobny proces po drugiej stronie barykady: kantowscy rewizjoniści z socjaldemokracji, lewicowi liberałowie i progresywiści ujawniają swoją bliskość z prawicowymi konserwatystami, którzy z kolei afirmują wartości rynkowe, wolnościowe i prawa człowieka.

4. Bawarska i przepętniona słowianofobią katastrofalna polityka Hitlera została trafnie scharakteryzowana przez Niekiescha już w 1932 roku i przepowiedziana w jego książce „Hilter – złe fatum Niemiec”. Niesamowite jest to, że już wtedy Niekisch trafnie przewidział wszystkie tragiczne konsekwencje zwycięstwa Hitlera dla Niemiec, Rosji i ogólnie rzecz ujmując Trzeciej Drogi.

5. Warto zauważyć, że opisy tantrycznych sekt przywodzą na myśl europejskie tendencje eschatologiczne, rosyjskich staroobrzędowców i... organizacje rewolucyjne.